

## **PROTOKÓŁ Nr XI/11**

### **z Sesji Sejmiku Województwa Podlaskiego**

**z dnia 12 września 2011 r.**

Obradom przewodniczył Przewodniczący Sejmiku – **Pan Bogdan Dyjuk**.

W chwili rozpoczęcia obrad odnotowano obecność 24 Radnych. Lista obecności stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

#### **Punkt 1 – Otwarcie sesji.**

Przewodniczący Sejmiku – Pan Bogdan Dyjuk powitał wszystkich zebranych i otworzył obrady XI Sesji Sejmiku Woj. Podlaskiego.

#### **Punkt 2 – Zatwierdzenie porządku obrad.**

Radni nie wnosili uwag ani wniosków do proponowanego porządku obrad.

#### **Punkt 3 – Przedstawienie sytuacji w białostockim PKS i dyskusja.**

Na początku tej części obrad Radni oraz zebrani goście minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego pracownika PKS.

Następnie głos zabrali:

Pan Jarosław Dworżański poinformował, iż Prezes PKS Białystok złożył do rady nadzorczej pismo o zawieszenie go w obowiązkach służbowych.

Pan Rafał Rutkowski – Prezes PKS Białystok poinformował: „Proponuję zacząć od ubiegłego roku, który to spółka zamknęła stratą 1 mln 200 tys. zł. Jest to praktycznie równowartość tego, ile spółka zużywa ponadnormatywnie paliwa. Problem był na tyle istotny, że w lutym 2011 r. rozszerzyliśmy działalność Komisji Paliwowej o komisję II instancji, która działa w spółce, m.in. weryfikuje zużycie paliwa w poszczególnych samochodach ponad normę, sprawdzając m.in. temperaturę na zewnątrz, nawierzchnię, ile osób siedziało w

autobusie itd. Panowie kierowcy, zresztą w wielu przypadkach słusznie, przekraczali te normy i komisja paliwowa te przekroczenia akceptowała, przygotowując ze swoich prac odpowiednie protokoły, zaznaczając w nich jednakże, że w niektórych przypadkach te przepały były nieuzasadnione. Dla przykładu powiem, że Panowie kierowcy, którzy są zatrudnieni w spółce często mieli do nas zarzuty, że my się denerwujemy, że 100, 200, czy 400 litrów na 5 tys. km i zwracaliśmy uwagę na lepszą gospodarkę paliwem. Proszę zwrócić uwagę, że w spółce jest 210 kierowców. Jeżeli połowa kierowców ma przepał rzędu 100 l, z czego część jest nieznana przez komisję paliwową, my jako zarząd dostajemy informację, że ten przepał nieuzasadniony to jest kilka tysięcy litrów miesięcznie. W związku z powyższym, aby lepiej wyjaśnić całą sprawę powołaliśmy tzw. komisję II instancji, składającą się z samych dyrektorów, czyli kierowników pionowych. M.in. komisja II instancji wysyłała pisma, nie wyciągając praktycznie w tym zakresie żadnych konsekwencji, stwierdzając, że przekroczenie norm paliwowych ma negatywny wpływ na finanse spółki, wiąże się z tym, że spółka ponosi w tym zakresie dodatkowe koszty. W związku z tym jest prośba o lepszą gospodarkę tym paliwem i mniejsze jego zużycie.

Kierowcy wysyłali do nas różnego rodzaju usprawiedliwienia w sprawie, że były złe warunki na drodze, że było bardzo dużo ludzi, że autobus jeździł w górach. W związku z powyższym nie były wyciągane w tym zakresie konsekwencje. W 3 przypadkach ta sytuacja odbiegała znacznie od normy, to znaczy 3 osoby ze wszystkich 210 kierowców w spółce miały bardzo wysokie przekroczenia tych norm. W przypadku tych 3 osób było to kilka tysięcy litrów paliwa w ciągu ostatnich 4 miesięcy. W związku z tym musieliśmy podjąć decyzję, co w takiej sytuacji zrobić. Zarząd spółki podjął decyzję, że należy się spotkać ze wszystkimi organizacjami zawodowymi pracującymi w spółce w celu unormowania całej sytuacji, bo być może normy obowiązujące w spółce są za niskie. Na to spotkanie zostały zaproszone wszystkie organizacje związkowe, kierownicy wszystkich działów oraz Zarząd w celu omówienia sytuacji i wyciągnięcia z tego wniosków. Była propozycja, aby powołać wspólną komisję, składającą się z kierowców, przedstawicieli związków zawodowych, biegłych, ekspertów, którzy stwierdziliby podczas jazd próbnych, czy te normy nie są w niektórych przypadkach normami za niskimi. Po rozmowach i tym spotkaniu, w przypadku 3 osób były bardzo duże ponadnormatywne zużycia paliwa. Było to około 30 procent, a norma z 18 zwiększyła się na 29,5 l na 100 km. W związku z powyższym zarząd spółki nie mógł akceptować tego typu działań, tym bardziej, że w przypadku tych osób, w większości pism, które były kierowane nie otrzymały żadnych wyjaśnień. W związku z powyższym zarząd nie miał innego wyjścia, jak podjąć decyzję w pierwszej kolejności o rozwiązaniu umów o pracę z 2 pracownikami zatrudnionymi na umowy o pracę na czas nieokreślony z zachowaniem terminu 3-miesięcznego wypowiedzenia. Przyszedł czerwiec, gdzie te przepały były tak wysokie, że wystąpiliśmy z pismem do komisji I instancji z prośbą o uzupełnienie protokołów, ze względu

na to, że chcemy dogłębnie poznać przyczyny, dlaczego taka sytuacja miała miejsce i dlaczego akurat tyle litrów paliwa przez komisję nie zostało uznane. W lipcu nastąpiła druga zmiana zarządu związku zawodowego kierowców, podczas ostatnich 3 miesięcy ze stanowiska prezesa związków zrezygnował siedzący tutaj Pan Krzysztof Bagiński, został wybrany nowy zarząd, m.in. do tego zarządu weszły osoby, które miały wypowiedzenie umowy o pracę, a my otrzymaliśmy informację, że żadne wyjaśnienia i uzasadnienia ze strony pracowników, którzy mieli ponadnormatywne zużycia nie wpłynęły. W związku z powyższym zarząd nie miał innej możliwości, jak tylko podjęcie decyzji o rozwiązaniu z 3 osobami umowy na podstawie art. 52 kodeksu pracy, tj. zwolnienie dyscyplinarne. W tle toczyła się też inna sprawa, tzw. niegospodarności i działania na szkodę spółki. Ponadto zostało skierowane do Pana Marszałka pismo zawierające w naszym przekonaniu wiele nieprawdziwych stwierdzeń dotyczących niegospodarności zarządu, podejmowania niesłuszných decyzji itd. itd. W tym miejscu pragnę nadmienić, że spółka zwiększyła swoje przychody o prawie 1 mln 800 tys. zł, co stanowi 9 % wzrost przychodów. Ponadto naszym zdaniem były podejmowane próby działania na szkodę spółki przez jednego z pracowników. W związku z tym poprosiliśmy przedstawicieli związków zawodowych o wyjaśnienia, skąd te osoby posiadały informacje dotyczące pewnych zagadnień finansowych spółki ze względu na to, że zostały one upublicznione, a upublicznianie takich informacji wpływa bardzo negatywnie na działalność spółki. Te wyjaśnienia nie zostały złożone, tutaj honorowo przedstawiciele związków nie udzielali na to odpowiedzi, twierdząc, że nie muszą takich informacji udzielać.

Poinformowaliśmy, iż związkowcy są także pracownikami, a tu chodzi o wiele poważniejsze sprawy niż przepał paliwa, czy inne kwestie. Nie przynosiło to rezultatu, odbywało się to spotkanie w obecności 5 osób.

W związku z tym zostały podjęte decyzje o rozwiązaniu umów o pracę i w tym przypadku, po konsultacjach z kancelariami prawnymi zostało stwierdzone, że jeżeli jest nieuzasadnione zużycie paliwa, które stwierdza protokolarnie komisja, a druga komisja wysyła pisma do kierowców, na które nie dostaje odpowiedzi, istnieje możliwość popełnienia w tym zakresie przestępstwa, o czym powinniśmy o tym, jako zarząd spółki poinformować odpowiednie organy państwowe, co też uczyniliśmy.

Ja nie chcę tutaj stwierdzać, czy taka sytuacja miała miejsce, czy nie, nie posiadam do tego narzędzi, nie posiadam takiej wiedzy, dlatego sprawa została skierowana do odpowiednich organów państwowych, które moim zdaniem mają dużo więcej narzędzi, żeby całą sprawę wyjaśnić. Jeżeli stwierdzą, że tam nie było nieprawidłowości, to mi z tym polemizować w żaden sposób nie wypada. Zostaliśmy także poinformowani przez prawników, że m.in. powinniśmy zgłosić takie zawiadomienie, ponieważ możemy zostać posądzeni o niegospodarność, ze względu na to, że przepały paliwa w ciągu roku to równowartość straty, którą spółka miała w zeszłym roku.

Po zwolnieniu 3 pracowników, część pracowników spółki, kierowców przyłączyła się do tego protestu, postulatem było przywrócenie tych osób do pracy. Spółka składa się z 374 osób, z czego większość stanowią kierowcy.

Akcje protestacyjne mogą być prowadzone, natomiast jest na to określona procedura, m.in. taka, że żadna z akcji protestacyjnych nie powinna narażać życia i zdrowia protestujących, bez względu na osiągnięcie celu. My, jako zarząd próbowaliśmy umówić się na spotkanie w celu wyjaśnienia całej sytuacji. Pierwsze spotkanie, które zaproponowaliśmy po otrzymaniu pisma z szeregiem oczekiwań wyznaczyliśmy na 13 lub 15 września, co spotkało się z dezaprobatą związków zawodowych. Po 3 dniach protestu wystosowaliśmy pismo, że jesteśmy praktycznie dostępni nieustannie, jesteśmy do dyspozycji związków zawodowych. Członek zarządu Pan Maciej Sławiński w piątek po powrocie udał się jeszcze do protestujących, którzy nie chcieli za bardzo rozmawiać. Pozostawiliśmy do dyspozycji strony związkowej praktycznie całą sobotę w celu umówienia spotkania. W nocy wpłynęły do nas postulaty dotyczące m.in. nie wyciągania konsekwencji w stosunku do wszystkich protestujących, przywrócenia do pracy dyscyplinarnie zwolnionych pracowników oraz potwierdzenia tego faktu w formie pisemnej. W odpowiedzi wysłaliśmy takie pismo, w treści którego deklarowaliśmy spełnienie wszystkich postulatów pod jednym warunkiem, że protest, ze względu na jego wagę społeczną i straty, jakie spółka z tego tytułu ponosi, musi zakończyć się do godziny 10 w niedzielę, a rozmowy powinny się rozpocząć w poniedziałek w siedzibie spółki. Do spotkania nie doszło ze względu na zarzut, że my tego postulatu nie spełniliśmy na piśmie. Oczywiście te postulaty naszym zdaniem zostały spełnione, natomiast postawiliśmy jeden warunek – powrót wszystkich pracowników do pracy.

W związku z tym, że te rozmowy nie dochodziły do skutku, we wtorek rozpoczął się strajk generalny. Tutaj oczywiście podpierałem się opiniami prawnymi, wystąpiliśmy o opinię prawną w zakresie legalności strajku i akcji protestacyjnej. Te materiały również zostały przekazane Panu Marszałkowi, jak również radzie nadzorczej. Radzie nadzorczej również została zdana relacja, ja w tym czasie oddałem się do dyspozycji i Pana Marszałka i rady nadzorczej.

W moim odczuciu oddanie się do dyspozycji, to jest tak, jakbym złożył dokumenty, zachowując pewną dozę odpowiedzialności za to, co robię do tej pory. Tym bardziej, że z punktu widzenia ekonomicznego i wyników przedsiębiorstwa, tutaj za bardzo nie ma nic do zarzucenia.

Rada nadzorcza, po zapoznaniu się z całą tą sytuacją oraz moimi wyjaśnieniami, po przedstawieniu dokumentów finansowych dotyczących spółki nie podjęła decyzji, żeby w ogóle głosować nad odwołaniem zarządu. W związku z powyższym oraz wczorajszymi tragicznymi wydarzeniami, jakie miały miejsce, nie pozostało mi nic innego ze względu na to, że była to najprostsza i najszybsza droga formalna, jak tylko wystąpić do rady nadzorczej z prośbą o zawieszenie mnie w wykonywaniu obowiązków Prezesa zarządu, ze względu na to, że nie

chcę być jakąkolwiek przeszkodą w prowadzeniu konstruktywnych rozmów. W momencie, kiedy konflikt został spersonalizowany, wysłaliśmy pismo do związków zawodowych, poprosiliśmy o wydelegowanie pełnomocników ze strony spółki. Wystąpiliśmy z propozycją, aby wszystkie te rozmowy, bez udziału zarządu z przedstawicielami lub pełnomocnikami strony protestującej odbywały się w obecności obserwatorów, wyznaczonych przez Wojewódzką Komisję Dialogu Społecznego.

Prowadząc rozmowy z byłym zarządem związku zawodowego, który został zmieniony jeszcze w lipcu, poinformowałem, że będziemy chcieli podnieść wynagrodzenia w spółce, ale sytuacja ta musi być rozwiązana na 2 płaszczyznach – musi być podpisana umowa komunalizacyjna ze względu na to, że ona gwarantuje miejsca pracy, a drugim elementem musi być unormowanie spraw paliwowych. Chodziło tu o dostosowanie norm do rzeczywistego zużycia przez pojazdy. Rozważamy podniesienie jeszcze w tym roku również o 3,5 % wynagrodzeń, czyli w sumie o 7 %. Decyzje o 3,5 % wzroście wynagrodzeń podjęliśmy uchwałą, zostawiając sobie furtkę do dalszego wzrostu wynagrodzeń pod jednym warunkiem, że wspólnie unormujemy sytuację związaną ze stratami, jakie spółka ponosi ze względu na gospodarkę paliwową.

Zarząd z jednej strony może podejmować decyzje, ale robi to na podstawie informacji, które są dużo szersze niż te, które docierają do poszczególnych pracowników. Musimy te decyzje podejmować zgodnie z własnymi sumieniami i zgodnie z prawem.

Chciałem jeszcze powiedzieć, że zdjęcia zamieszczone na stronie internetowej dotyczyły osób, które zostały zwolnione dyscyplinarnie w ostatnim czasie i były zdjęciami prawdziwymi, zrobionymi przez pracowników spółki, gdzie ci pracownicy zostali złapani na nieprawidłowościach związanych z paliwem, na gorącym uczynku. Te zdjęcia miały zasignalizować nieprawidłowości w tym zakresie, jak również stwierdzić, że takie nieprawidłowości są i powinny one zostać rozwiązane. Nigdy nie pozwoliłbym sobie na to, aby w sprawach, które toczą się czy przed Sądem Pracy, czy ewentualnie innymi organami jakiegokolwiek dowody pokazywać, bo byłoby to z mojej strony nieprawidłowością.

Dowody, jakie posiadamy na nieprawidłowości w zakresie gospodarki paliwem przez 3 osoby zwolnione dyscyplinarnie, ze względów proceduralnych nie mogą być ujawnione, natomiast są one na tyle poważne, że zostały wyciągnięte konsekwencje. Nie jestem prokuratorem, ani policjantem i nie wiem, czy tam doszło do przestępstwa, czy nie, to powinna stwierdzić prokuratura, prowadząc dochodzenie w tym zakresie. Zarząd jednak posiada prawo, aby na podstawie posiadanych informacji rozwiązać z pracownikiem umowę o pracę.

Moja wypowiedź w telewizji dotycząca kradzieży paliwa dotyczyła sytuacji, gdzie te osoby zostały komisyjnie złapane na gorącym uczynku, gdzie było ściągane paliwo do baniaków i tym osobom zostały zrobione zdjęcia. Moja

wypowiedź dotyczyła tylko tej sytuacji, jednak w pewnym momencie zostało to rozdmuchane i personalizowało to konflikt.

Uważam, że żyjemy w demokratycznym państwie, prawo pracy gwarantuje związkowcom, jak i każdemu pracownikowi dochodzenie swoich praw przed sądem. Nie uważam, że odpowiednią formą do protestu, czy wywierania na mnie nacisku dotyczącego zmiany decyzji, którą podejmuję wspólnie z drugim członkiem zarządu na podstawie dokumentów i informacji, jakie posiadam, poprzez głodówkę będzie miała na mnie jakikolwiek wpływ, ze względu na to, że ja podejmując jakiekolwiek decyzje kieruję się również nie tylko aspektami prawnymi, ale również społecznymi. Dlatego wiedząc, że te decyzje nie mogą być cofnięte, oddałem się do dyspozycji i rady nadzorczej i Pana Marszałka.

Łatwo ocenia się człowieka na podstawie tego, co zostało powiedziane w mediach. Natomiast z punktu widzenia finansowego, ekonomicznego, z punktu widzenia podejmowanych działań restrukturyzacyjnych nie mam sobie nic do zarzucenia. Uważam, że do rozmów należy usiąść jak najszybciej, nie muszę w tych rozmowach uczestniczyć. Uważam, że w interesie nas wszystkich jest doprowadzenie do jak najszybszego rozwiązania całej sytuacji.”

Pan Dariusz Piontkowski zgłosił wniosek, aby dopuścić do głosu pracowników Spółki.

Następnie głos zabrali:

Pan Krzysztof Bogienicki – Przewodniczący Komitetu Strajkowego podkreślił: „Zgodzę się w jednej sprawie, że zarabiamy po 2 tys. zł, oczywiście nie wszyscy, ale za jaką ilość godzin? To jest 330 godzin przesiedzianych w autobusie. Jak można zarobić 2 tys. zł w normalnych godzinach pracy, mając na godzinę 9,30 zł? Jeżeli chodzi o paliwo, to już wyjaśniam – jak można powiedzieć, że kierowca źle dysponuje paliwem, kiedy norma w autosanie jest 25 l zużycia paliwa na 100 km. Autobus, który pracuje w tej chwili u nas w zakładzie ma w tej chwili 13-14 lat i on ma 18 l na 100 km, to ja nie wiem, gdzie tu jest nieracjonalna gospodarka paliwem? Zapytam jeszcze panów prezesów, co zrobili w tym kierunku, żeby te autobusy mniej paliły? W kontakcie z naszą stacją obsługi zapytałem, co się dzieje z autobusami, które tak przepalają? Koledzy mechanicy powiedzieli, że padła propozycja ze strony zarządu wyregulować gaźniki. Jeżeli chodzi o tragedię, jaka się stała. Będąc na służbowym wyjeździe za granicą dowiedziałem się w ostatnich dniach, co stało się w zakładzie, po powrocie w sobotę nad ranem, praktycznie nie spałem, przyjechałem do kolegów zobaczyć, co się dzieje. Próbowałem w jakiś sposób załagodzić tę sytuację, chciałem nawiązać kontakt z zarządem naszej spółki. W dzień poprosiłem Pana Dariusza Piontkowskiego o pomoc w mediacji z zarządem. Siedzieliśmy z Panem Dariuszem praktycznie do północy, dostaliśmy pismo w odpowiedzi od panów prezesów, z którego nic nie wynikało. Nie żądali

ci, którzy tam leżeli półprzytomni zbyt wiele, nikt nie żądał pieniędzy, nikt nie żądał niczego, tylko przywrócenia do pracy i spokoju w spółce. Pan Prezes, zamiast wyjść do ludzi, widząc, co się dzieje, przysyłał tylko poprzez kierowcę, przez pracowników pisma. To nie tak się załatwia sprawy, my jesteśmy tylko ludźmi. Warto byłoby przyjść i zobaczyć, co z tą załogą się dzieje. Doprowadziło to do tragedii, że straciliśmy kolegę. Czy ci państwo, właściciele i prezesi spółki wezmą to na swoje barki? Tą śmierć naszego kolegi? Nie odważyłbym się.”

Pan Rafał Rutkowski: „Odnosnie tego, co zostało zrobione z dużym zużyciem paliwa. Przede wszystkim zarząd spółki nie naprawia tych autobusów sam. Od momentu, kiedy objąłem funkcję prezesa, wszyscy kierownicy pracujący w spółce mieli obowiązek uczestniczenia w naradach w poniedziałek i czwartek, żeby na bieżąco monitorować całą sytuację. Wiele decyzji wydawanych podczas tych narad było następnie egzekwowanych. Na początku 2009 r. panowie przyszli do mnie i powiedzieli, że jest wiele nieprawidłowości w zakresie przewozów, każdy mówił, że coś jest nie tak, że są godziny nadliczbowe, nie takie trasy. W związku z powyższym zarząd podejmował w tym kierunku różnego rodzaju działania. W ocenie zarządu, decyzje odnośnie gospodarowania czasem pracy kierowców, jak i godzin pracy również budziły nasze zastrzeżenia i w tym celu były kierowane pisma do działu przewozów, żeby przede wszystkim przestrzegać czasu pracy kierowców, a z drugiej strony, aby na bieżąco monitorować taką sytuację. Naszym zdaniem, w przewozach, pomimo naszych próśb nie były wykonywane nasze polecenia, przez co mieliśmy podejrzenia, że w przewozach dzieje się coś nie tak, między innymi dyrektor pionu ds. przewozów został zwolniony dyscyplinarnie ze względu na to, że wykonywał pracę konkurencyjną.

Jeżeli chodzi o kontakt zarządu, działalność przewozową, godziny nadliczbowe, czy naprawy autobusów, ani ja osobiście, ani pan wiceprezes nie naprawiamy ich. Możemy prosić, stosować pisma do poszczególnych kierowników po to, aby państwa sugestie były w tym zakresie wykonywane.

Jeżeli chodzi o tragedię Panie Krzysztofie, to ja bym naprawdę poczekał z tym na wyjaśnienia i nie sugerowałbym, że ktoś powinien to brać na swoje barki, bo ja przypominam, że pan i pana koledzy byliście zaproszeni do rozmów kilkanaście razy i to wy unosiliście się honorem i nie chcieliście przyjść na salę konferencyjną po to, żeby usiąść do stołu i rozmawiać.”

Pan Krzysztof Kondraciuk: „Pana wypowiedź i nie tylko zdominował wątek paliwowy, a konkretnie jego normy. Powołano jedną komisję i drugą komisję i były one dla Pana wiarygodne. Czy Pan jako Prezes, czy zarząd spółki rozważał możliwość zlecenia na zewnątrz jakiejś komisji opracowanie norm zużycia paliwa, żeby to było ocenione w sposób niezależny, bezstronny i obiektywny?”

Pan Rafał Rutkowski: „Tak. Normy przede wszystkim zostały stworzone i ocenione podczas jednego z procesów sądowych przez 2 biegłych sądowych i w tym zakresie są opinie sądowe, które stwierdzają poprawność ustawienia tych norm. Jeżeli chodzi o urealnienie tych norm – mieliśmy taki zamiar, było spotkanie ze związkami zawodowymi, żeby w skład tej komisji wchodził fachowiec nie tylko z dziedziny zużycia paliwa, ale również pracownicy spółki – kierowcy, mechanicy.”

Pan Tadeusz Wojtkowski: „Dlaczego akurat chodzi o zawieszenie, a nie rezygnację ze stanowiska? Proszę to uzasadnić.”

Pan Rafał Rutkowski: „Między innymi ze względu na to, że z punktu widzenia ekonomicznego, jak i osiągniętych wyników w spółce nie mam sobie nic do zarzucenia. Proszę zwrócić uwagę, że my informowaliśmy również związki zawodowe o chęci podjęcia rozmów w co najmniej kilkunastu pismach i zapraszaliśmy na rozmowy do siedziby spółki, gdzie te rozmowy zwyczajowo się odbywały. Miejsce rozmów nie jest korytarz, tylko sala konferencyjna. Dlatego zawieszenie, dlatego, że ja z punktu widzenia podejmowanych decyzji, również w zakresie zwolnień dyscyplinarnych, jak również w zakresie innych decyzji finansowych i ekonomicznych nie mam sobie nic do zarzucenia. „

Pan Tadeusz Wojtkowski: „Pan wspomina kilka razy, że nie ma Pan sobie nic do zarzucenia. Natomiast ja uważam, że jako prezes, nie umiając się dogadać w takich prostych sprawach to jest główny zarzut, że po prostu Pan się nie nadaje.”

Pan Marek Olbryś: „Ja w podobnym tonie, dlatego, że słuchając Pana wydaje mi się, że brakuje Panu etyki managerskiej i takiej porządnej wiedzy zarządzania firmą. Byłem członkiem rady nadzorczej PKS w Łomży i wiem, że dobry rozkład jazdy to jest podstawa dobrego wyniku finansowego firmy. Jeżeli Pan mówi, że na tym się nie zna, na czymś tam innym też się nie zna, to proszę dać ludziom trochę wolności i odejść z honorem.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Pan Prezes przedstawiał swoje zarządzanie firmą tak, jakby przedstawiał zarządzanie martwym przedmiotem, jakby nie było tam ludzi, których nastroje trzeba znać i z nimi również trzeba się liczyć. Mówię o tym w ten sposób, ponieważ w ostatnim czasie miałem okazję kontaktować się z załogą. Jeden z podstawowych zarzutów do Pana polegał właśnie na tym, że nie traktował Pan ich jak ludzi. Pan mówił o tym, że docenia Pan ich honor, ale jednocześnie w wielu relacjach pracowników, z którymi zetknąłem się w tym bardzo trudnym okresie usłyszałem, że Pan traktował ich jak bydło. I to jest jeden z podstawowych powodów, dla których ci pracownicy wystąpili przeciwko Panu. Wspomniał Pan tutaj o okolicznościach zwolnienia 2



działaczy związkowych, jako podstawowy powód podając przekroczenie norm paliwa. Ale proszę zwrócić uwagę na pewną sprzeczność – mówił Pan o tym, że próbował Pan doprowadzić do tego, aby urealnić normy zużycia paliwa, czyli sam Pan uznawał, że te normy są nie realne. I jednocześnie, zdając sobie z tego sprawę, Pan karze ich za to i wyrzuca dyscyplinarnie, bo nie przestrzegają nie realnych norm paliwa. Powiedział Pan, że podejrzewa Pan przekroczenie prawa przez 2, czy 3 pracowników. Powinien Pan wiedzieć, że samo podejrzenie nie jest jeszcze powodem do tego, aby kogoś karać. Poza tym wyrzucanie pracownika pod zarzutem, że próbuje powiedzieć właścicielowi, że w firmie dzieje się coś nie tak, to jest pewnym absurdem.

Mówił Pan tu o opublikowanych zdjęciach i to był przykład, który Pan powołał przeciwko sobie. Nie wiem, czy zwrócił Pan uwagę, że moment, w którym zdjęcia zostały umieszczone na oficjalnej stronie internetowej spółki to był moment, w którym nastroje wśród załogi były bardzo niedobre. Pan natomiast nazwał pracowników swojej firmy złodziejami mówiąc, że się z nimi nie rozmawia, a następnie umieścił Pan zdjęcia, w których sugerował Pan, że większość Pana pracowników to złodzieje. Czy Pan uważa, że w momencie kiedy zaczyna się strajk i duża część załogi zastanawia się, czy do tego strajku nie przystąpić, Pan dodatkowo jeszcze nakręca emocje, używając takich stwierdzeń wobec strajkujących. Gdzie Pana umiejętności managerskie i profesjonalizm w zarządzaniu firmą?

Kolejna sprawa – to te nieszczęsne pisma, które stały się powodem zwolnienia działaczy związkowych. Mnie się to kojarzy trochę z działalnością wolnych związków zawodowych w końcu lat 70-tych, które wtedy działały nielegalnie. Sam fakt zwrócenia się do ówczesnych komunistycznych władz z wnioskiem, że coś w firmie jest nie tak było traktowane jako wystąpienie przeciwko ustrojowi. Mam wrażenie, że Pan podobnie to traktuje, bo zwalnianie działacza związkowego tylko i wyłącznie pod pretekstem przekroczenia norm paliwowych to jest szukanie pretekstu. Z tego, co mówili kierowcy, ok. 70 % pracowników w Pana firmie otrzymało takie upomnienia wskazujące na to, że przekraczają normy zużycia paliwa. Proszę powiedzieć, jaka jest skala tego typu upomnień i czy to w związku z realnością norm obowiązujących ma coś wspólnego?

Podobno – ale prosiłbym, żeby Pan zweryfikował tę informację, pomimo tego, że zarabia Pan kilkanaście tysięcy zł brutto, to w pewnym momencie pozwolił sobie Pan na dofinansowanie kwotą kilkunastu tysięcy zł swoich studiów i szkoleń. Pracownicy zarzucają Panu również, że część Pana działań marketingowych nie do końca się sprawdza. Wskazują na otwarte niedawno biuro podróży, które zamiast rozkręcić firmę i przynieść dochody, to przynosi straty. Twierdzą także, iż wielokrotnie wskazywali Panu, iż niektóre połączenia, zwłaszcza dalekobieżne do Warszawy w niektórych godzinach są połączeniami nierentownymi, że Państwo jako PKS tak naprawdę zbieracie resztki pasażerów, którzy nie załapali się na konkurencyjne, prywatne firmy. Wskazują również na to, że Pan notorycznie zmuszał pracowników, aby przekraczali podstawowe

normy BHP, ponieważ pracują po 30 dni w miesiącu. Podobno zdarzają się u Pana takie sytuacje, że na kursach zagranicznych, gdzie powinny być zmiany wypoczętych kierowców, dzieje się to w ten sposób, że kierowcy dowożeni są prywatnym autem osobowym i tam zamieniają kierowcę, który jechał kilka godzin za kierownicą, nie mając tak naprawdę możliwości wypoczynku. Kierowcy zarzucają Panu również, że nie potrafi Pan dbać o personel firmy, że brakuje kierowców, nawet przed rozpoczęciem strajku, firma nie była w stanie wykonać wszystkich swoich tras.”

Pan Jarosław Dworzański zwrócił się z wnioskiem o uporządkowanie dyskusji.

Pan Mikołaj Janowski: „Chcę przypomnieć Panu Przewodniczącemu, że to Pan prowadzi obrady, bo wydaje mi się, że my tu zamiast łagodzić sytuację, zaostrzamy ją. Powinniśmy dzisiaj wyjść z tego spotkania z porozumieniem. Myślę, że te szczegóły, które tu roztrząsamy nie przyczyniają się do rozwiązania konfliktu, a wręcz przeciwnie – do jego eskalacji. Proponuję, aby w tym momencie Pan Marszałek podjął rozmowy bezpośrednio ze związkowcami, a strajkujący – dla dobra swego i dla pamięci pracownika, który zginął tragicznie, odstąpią od strajku, nie będą pogarszać sytuacji w firmie. Powinniśmy dyskutować w innym kierunku, może zwolnienia powinny być w innych miejscach. Po co w takiej firmie tylu kierowników, czy dyrektorów? Może trzeba zacząć od siebie, od kadry kierowniczej, której jest za dużo i która zamiast spotykać się z ludźmi i rozmawiać, to wysyła do siebie tylko pisma. Dzisiaj z tej Sali powinniśmy wyjść z zawieszonym protestem, pracownicy podejmują pracę, bo tego chcą, a Marszałek podejmuje rozmowy, bez żadnych warunków wstępnych. Proszę Was, drodzy pracownicy, ze względu na swoje rodziny, jesteście w takim napięciu i w takiej sytuacji, że nie tylko Wy przeżywacie, ale wasze rodziny, dzieci, znajomi.”

Pan Marek Komorowski: „Mam pytania do Pana Marszałka. Czy Pan zamierza podjąć jakieś czynności, kroki w stosunku do zarządu i prezesa spółki? Jak Pan w ogóle ocenia pracę zarządu, a szczególnie prezesa w kontekście stosowanych przez niego standardów np. przy rozwiązywaniu stosunków pracy? Czy Pan podejmie jakieś decyzje, w przypadku, kiedy rada nadzorcza będzie unikała podejmowania decyzji? Pana usytuowanie w funkcjonowaniu tego przedsiębiorstwa jest specyficzna, jest inna całkowicie niż nasza. Pan pełni funkcję zgromadzenia wspólników jednoosobowo. Na Pana wniosek prezes spółki ma obowiązek zwołania zgromadzenia wspólników, a Pan na to posiedzenie zaprasza notariusza, który protokołuje całe posiedzenie. Może Pan podjąć decyzję odnośnie spółki.”

Pan Prof. Marian Szamatowicz: „Bardzo gorąco popieram apel Pana Janowskiego. Ale jednocześnie mam pytanie, które gdzieś tam głęboko we mnie tkwi i to pytanie muszę zadać. Przekroczenie norm paliwa. Mogą być tylko dwa wyjścia – zły stan techniczny, bądź warunki i drugie – przywłaszczenie paliwa. W przypadku pierwszym – nie można za to karać, za przywłaszczenie – jest to czyn karalny. Jeśli tak – to czy zostały skierowane wnioski do organów ścigania? Do momentu, kiedy organy ścigania nie udowodnią, że zaistniał czyn karalny, te osoby – tak, jak wspominał Pan Piontkowski – do dnia dzisiejszego są niewinne. Czy było domniemanie czynu karalnego? Czy organy ścigania podjęły swoje czynności?”

Pan Rafał Rutkowski: „Odpowiadając na pytania, czy kieruję spółką dobrze, czy źle, odpowiedź pozostawię Państwu. Spółka w 2009 r. ze wszystkich PKS-ów zrzeszonych w Polsce zajęła I miejsce jeżeli chodzi o wynik finansowy. Jeżeli chodzi o zarządy tych spółek – zostałem przez nich wybrany do ogólnopolskiego związku zrzeszającego wszystkie PKS-y, jestem również członkiem Polskiej Izby Transportu Samochodowego.

Jeżeli chodzi o prawo do podejmowania różnego rodzaju decyzji, proszę zauważyć, że prawo jest takie, albo inne i może się nam podobać lub nie, natomiast podejmowane zgodnie z nim decyzje gwarantują pewną stabilność państwa. Pan też był Marszałkiem tego województwa, Pan też pełnił różnego rodzaju funkcje i bardzo niebezpieczną rzeczą, moim zdaniem, z punktu widzenia prawnego jest popieranie protestów na ulicy z punktu widzenia możliwości obrony swoich interesów przed niezawisłym sądem. Jest to o tyle niebezpieczne, że sytuacja może się równie dobrze odwrócić, a popieranie rozwiązań typu dochodzenie swoich praw na ulicy, a nie przed sądem może doprowadzić w perspektywie do różnego rodzaju zachowań anarchicznych, nawet do tragedii. Jeżeli chodzi o zarzuty z punktu widzenia dyscyplinarnego zwolnienia pracownika, to jednym z zarzutów jest podejrzenie popełnienia przestępstwa, takie zawiadomienie zostało zgłoszone. Jest to jeden z 6 zarzutów. Prezes ma takie prawo, żeby zwolnić dyscyplinarnie pracownika, jeżeli istnieje ciężkie naruszenie obowiązków. Jeżeli chodzi o moją wypowiedź w telewizji – była to wypowiedź bardzo generalna, że ze złodziejami trzeba postępować krótko, a nie tego typu, że nie będę rozmawiał ze względu na to, że moi pracownicy to są złodzieje, bo ja złodziejami przez 3 lata nie kierowałem. Jeżeli chodzi o przekraczanie norm – należy je urealnić – o pół litra, o litr. Natomiast jeżeli z 850 l zatankowanych wyparowuje 420 – to nie da się nic zrobić, bo to jest nie do urealnienia. Jeżeli chodzi o układ zbiorowy i wypowiedziane za porozumieniem stron – to powiem, że koszty paliwa w spółce w 2009 r. wynosiły 9 mln, dzisiaj wynoszą 15 mln. Koszty te wzrosły i spółka musi je zamortyzować z własnych przychodów.

Jeżeli chodzi o biuro podróży to osiąga ono przychody miesięczne na poziomie kilkudziesięciu tysięcy zł i jest wielkim sukcesem.

Jeżeli chodzi o PKS Express to przychody tylko w tym roku z tytułu kursów dalekobieżnych wzrosły o 95 tys. zł i to również zostało przedstawione Panu Marszałkowi, jak i radzie nadzorczej.

Jeżeli chodzi o przestrzeganie czasu pracy i norm kodeksu pracy – po otrzymaniu takich informacji od kierowców, oczywiście niezwłocznie została powołana komisja do wyjaśnienia całej sytuacji, od razu zostały skierowane pisma dotyczące przestrzegania tych norm pracy, a w momencie kiedy to nie pomogło, z pracownikiem, który był bezpośrednio za to odpowiedzialny została rozwiązana umowa o pracę. Spółkę za 2009 i 2010 r. kontrolowała Najwyższa Izba Kontroli i nie wykryła w tym zakresie żadnych nieprawidłowości, jak również w rozkładach jazdy.

W spółce osób na stanowiskach kierowniczych pracuje ok. 15 osób. Moim zdaniem, ze względu na organizację pracy, na dzisiaj jest to wystarczająca liczba.

Jeżeli chodzi o doksztalcanie, ze względu na to, że obejmując spółkę, spółka miała stratę rzędu 2,5 mln zł, a koszty paliwa wzrosły w tym okresie o 5 mln zł. W związku z powyższym była konieczność podejmowania szeregu bardzo ważnych działań. Z punktu widzenia ekonomicznego byliśmy zobowiązani do prowadzenia kilku projektów. Jeżeli chodzi o szkolenie, korzystałem z takiego szkolenia, wystąpiłem o zgodę do rady nadzorczej, taką zgodę otrzymałem, uczestniczyłem w takim szkoleniu w Warszawie, było to szkolenie, które dotyczyły zarządzania projektami. W tym zakresie wiedzy nie posiadałem, a nie chciałem popełnić błędu, stąd moje skierowanie na szkolenie.”

Pan Tadeusz Wojtkowski: „Pytałem Pana dlaczego Pan zawiesza swoją działalność, a nie rezygnuje?”

Pan Rafał Rutkowski: „Na to pytanie starałem się odpowiedzieć, z punktu widzenia ekonomicznego nie mam sobie nic do zarzucenia. Jeżeli chodzi i zarządzanie, to powiedziałem, że spółka ze wszystkich spółek skarbu państwa w 2009 roku miała 43 miejsce uwzględniając kopalnie i inne przedsiębiorstwa”.

Pan Jarosław Dworzański: „Prośba cały czas, abyśmy uporządkowali jakoś tę dyskusję, ponieważ jeżeli kierujemy pytania pod adresem naszego gościa – jest to sytuacja normalna, natomiast kierowanie pytań do marszałka wymaga jednak odpowiedniego punktu w porządku obrad. Mówiłem już na początku, że wybraliśmy najszybszą i w mojej ocenie najlepszą ścieżkę dojścia do wykonania czynności przez radę nadzorczą. Przypominam również jedną najistotniejszą sprawę, że Zarząd Województwa nie po to zatrudnia specjalistów na stanowiska w radzie nadzorczej, żeby ci panowie pobierali pieniądze, ale po to, żeby sprawowali w naszym imieniu faktyczny nadzór nad tą spółką i podejmowali decyzje. Wyręczenie dzisiaj rady nadzorczej, w której także zasiada przedstawiciel spółki jest nieporozumieniem, bo za płacimy członkom

radę nadzorczą. Zaledwie 2,5 miesiąca temu podpisaliśmy umowę z Ministrem Skarbu. Tak naprawdę na ocenę pracy zarządu spółki, efektów – nie było jeszcze czasu, ponieważ w tej chwili kompletowane są dokumenty ze wszystkich spółek, które podlegają samorządowi województwa, wszystkich 5 spółek i oczekujemy takich dokumentów od prezesów, od zarządów, składów rad nadzorczych. Stanęliśmy w obliczu takiego sporu, a zatem uważam, że właściwym organem do rozwiązania tej sytuacji jest rada nadzorcza, składa się ona z 2 specjalistów. Podtrzymuję to, co powiedziałem na początku, uważam, że ta ścieżka, w związku z decyzją Pana Prezesa o złożeniu wniosku do przewodniczącego rady nadzorczej jest ścieżką właściwą i jestem przekonany, że pojutrze rano zostanie to przez radę nadzorczą wykonane. Rada nadzorcza wcale nie musi tego wykonać może też podjąć inne decyzje. Uważam, że apel Pana Janowskiego i Pana Prof. Szamatowicza jest apelem słusznym, nie ma innej drogi do rozstrzygnięcia tego sporu. Cieszę się ogromnie i tutaj muszę podziękować kolegom z Prawa i Sprawiedliwości za zwołanie tej sesji, że mamy nareszcie możliwość spotkania się w takim gronie, ponieważ Państwo nie przyjęli mojej propozycji do rozmowy z Prezesem. Dopiero dzisiaj mamy do czynienia z rzeczywistą debatą w tej sprawie.”

Pan Bogdan Dyjuk: „Również przychylam się do wniosków, jakie tutaj padały o podjęcie pracy, bo sam doświadczam, pracując w szkole, jak uczniowie dojeżdżają korzystając z Panów autobusów, w tej chwili albo przyjeżdżają później, wykorzystując inne oddziały PKS, albo komunikację prywatną, do której sam mam pewne uwagi krytyczne i żałuję, że uczniowie muszą z tych pojazdów korzystać. Mam pytanie do przewodniczącego komitetu strajkowego – czy gdybyśmy ogłosili przerwę, czy byłaby możliwość ustalenia tego spotkania, o którym wspomniał Pan Marszałek, aby zażegnać ten konflikt, aby znaleźć możliwość porozumienia i sposób dochodzenia do tego porozumienia.”

Przewodniczący Komitetu Strajkowego: „Panie Przewodniczący, mamy akurat świetną okazję, tu siedzi załoga, tam siedzi Prezes, niech Pan Prezes przekona załogę do przystąpienia do takich rozmów.”

Pan Jarosław Dworzański: „Mam w związku z tym pytanie – czy Państwo odmawiacie również spotkania, rozmowy ze mną? Mamy do czynienia z pewną sytuacją i pewnym stanem faktycznym w spółce. Zostały podjęte przez Zarząd spółki pewne decyzje personalne i te o charakterze karnym. Ja dzisiaj nie przesądzam, czy Zarząd postąpił właściwie, czy też nie, natomiast z pewną sytuacją mamy do czynienia i ja bym Państwu dedykował takie oto rozwiązanie, że Państwo poczekacie do czasu rozstrzygnięcia, czy przez Sąd Pracy, czy też przez organa ścigania tego sporu. Ja skądinąd nie chcę bronić Prezesa i Zarządu w sytuacji, kiedy okaże się, że Sąd Pracy podejmie zupełnie inną decyzję, czyli przywróci tych ludzi do pracy, a zatem rozstrzygnięcie będzie takie, że prezes i

zarząd podjął decyzję niezgodną z prawem. Gotów jestem rozmawiać o rozwiązaniach, kiedy okaże się, że prokuratura nie znajdzie powodów do prowadzenia tego postępowania, albo też nie znajdzie winy u osób, które zostały obwinione. Wówczas ja mogę tutaj i deklaruje to publicznie, przed całą radą, przed Przewodniczącym Sejmiku i przed obecnymi tu mediami, że wówczas będę rekomendował Zarządowi, któremu przewodniczę takie decyzje, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, jakie mam w tym zakresie intencje. Ale dajcie Państwo organom, które o tym decydują czas na podjęcie stosownych czynności. Uważam, że Pan Prezes po to podejmuje decyzję o zawieszeniu go w czynnościach, żeby nie wpływać na pracę tych organów ścigania. Wydaje mi się, że moje oczekiwanie w tym zakresie nie jest na wyrost i naprawdę możemy wyjść z tej Sali dzisiaj dogadani. Jeżeli decyzje będą podjęte przez Sąd Pracy, bądź przez Prokuraturę, które będą niekorzystne dla tego zarządu, nie będziemy tego stanu rzeczy utrzymywać, ani tolerować. Proszę Państwa o wstrzeźliwość, zakończenie tego sporu, bardzo możliwe, że on się zakończy po Waszej myśli, trzeba tylko trochę czasu. Trudno mi w tej chwili zająć jednoznaczne stanowisko w tej sprawie, ponieważ tak naprawdę nie wiem, kto z Państwa ma rację.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Pytanie do Pana Prezesa – ile było procesów w Sądzie Pracy, ile Pan wygrał, a ile przegrał?”

Pan Rafał Rutkowski: „Z punktu widzenia ostatniego czasu w przeciągu ostatnich 3 lat przegraliśmy 1 proces po wyroku Sądu Najwyższego.”

Następnie udzielono głosu Panu Henrykowi Wojtachowi – Członkowi Komitetu Strajkowego, który stwierdził m.in.: „Zwracam się do Państwa odnośnie tego paliwa, ponieważ będę poruszał pewne kwestie, które są głównym powodem wejścia w ten spór. Nie oponuję, że w roku 2008 norma zakładowa zużycia paliwa była ustalona. Jeżeli chodzi o Komisję Paliwową, na swoim przykładzie zaznaczam – jeździłem Setrą z silnikiem V mercedesa, miałem normę zakładową ustaloną na 21 litrów, inne egzemplarze posiadały takie same silniki i miały normę 24 . Otrzymywałem od początku kartki z zastrzeżeniami, że będą użyte środki dyscyplinarne w stosunku do mojej osoby, jeżeli nie wpłynę na zmniejszenie tego zużycia. Przez 2-3 miesiące otrzymywałem te kartki i ciągle pisałem odwołując się do sumienia i szczegółowej analizy. Moim autobusem jeździło bardzo wielu kierowców i miało normy zużycia paliwa o 2 litry. Po 3 miesiącach ostatecznie doczekałem się komisji paliwowej, czyli jazdy testowej, specjalistów powołanych, żeby dokonać jazdy testowej na tym autobusie. Po 3 miesiącach komisja usiadła do mojego autobusu, wykonała jazdę testową, z pełnym zbiornikiem wyjechaliśmy w trasę, wróciliśmy z trasy, wyszła norma 27,19 l. Dlatego też byłem zdziwiony, kiedy 2 tygodnie po tej testowej jeździe otrzymuję kolejną kartkę, zwracam się

do kierownika działu technicznego, który podpisuje się, bo pan prezes i jego zastępca bardzo rzadko używali swoich podpisów. Kierownik powiedział, że to niemożliwe, żebym dostał taką kartkę, bo ja takiej kartki nie widziałem.

Express PKS był oklejany reklamami, podczas gdy jedno takie oklejenie kosztowało 8 tys. zł. Te reklamy były niszczone przez myjkę, odpadały i były uzupełniane. Express cały czas był nazywany flotą PKS-u. Niestety, ta flota jest podupadła, wozy są stare i zdewastowane.

...Nastąpiło spotkanie pracowników ze związkami, pracownicy przedstawili wszystkie swoje problemy, skomponowaliśmy pismo o niegospodarności, o zastraszaniu, o mobbingu, o poczynaniach prezesów w stosunku do pracowników. Każdy pracownik, który był szkalowany, szykanowany złożył oświadczenia, mamy to w związkach, do wglądu w każdej chwili. Gdy zaczęliśmy w ten sposób protestować przeciwko niegospodarności, wystosowaliśmy także szerokie pismo do Urzędu Marszałkowskiego z informacją, jaka jest sytuacja w spółce itd.

...W roli mediatora występował od nas mecenas z Solidarności, przez cały okres czekaliśmy na rozmowy, było lekceważenie. Tu nastąpiły przepychanki – czy strajk jest legalny, czy nielegalny. To sądy zdecydują, mamy wszelkie dowody stwierdzające, że wg artykułu 17 ust. 2 o rozwiązywaniu sporów zbiorowych ten strajk jest legalny.”

Pan Mikołaj Janowski zgłosił wniosek o ogłoszenie 15-minutowej przerwy. Zaproponował jednocześnie, aby w tym czasie zebrał się Zarząd Województwa i zdecydował co do terminu zwołania rady nadzorczej.

Pan Mieczysław Baszko zwrócił się z prośbą o udzielenie głosu Panu Ireneuszowi Wiśniewskiemu – Przewodniczącemu OPZZ, zaraz po wystąpieniu Pana Józefa Mozolewskiego.

Pan Józef Mozolewski – Przewodniczący NSZZ Solidarność: „Oczywiście jestem przygotowany do dyskusji jako Przewodniczący Solidarności Regionu Podlaskiego, ale też jako Wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego, który przyczynił się m.in. do tego, że poszliśmy krok do przodu. Dzisiaj rano obradowało Prezydium Komisji Dialogu Społecznego i mając deklaracje Wicemarszałka, że w dniu dzisiejszym problem może być rozwiązany, głęboko wierzyłem, że dla dobra wszystkich, nie partykularnych interesów jednej, czy drugiej strony, ten problem rzeczywiście zostanie rozwiązany. Ale kiedy usłyszałem w mediach, kiedy usłyszałem deklarację Pana Prezesa, iż Pan Prezes łaskawie zgłasza wniosek do rady nadzorczej o zawieszenie go. To jest absurd prawny. Rada nadzorcza może Prezesa zawiesić w czynnościach, a nie ktoś składa wniosek o zawieszenie. Dlatego też uważam, drodzy pracownicy, że po tych wywodach, głównie Pana Prezesa, została taktycznie odbita piłeczka i tak naprawdę siedząc z tyłu

stwierdziłem, że za wszystko jesteście wy odpowiedzialni, że zarządzanie jest cacy, że wszystko jest w porządku, tylko niepokorna załoga przyczyniła się do tego stanu rzeczy. Zdaję sobie sprawę, że przedstawiciele załogi, 25 tys. pasażerów czeka na tę decyzję i ja nie rozumiem tej decyzji, która próbuje tu być w jakiś sposób przeforsowana, a ona się nazywa rozmydleniem. Jeśli Państwo wchodzić w szczegóły dotyczące gaźnika, tu na sesji, byłem Radnym województwa, jako związkowiec uczestniczyłem w łączeniach firm dla dobra województwa podlaskiego i nie bałem się podejmować męskich decyzji, a Państwo podejmujecie dyskusję na temat gaźnika. Proszę mi pokazać przepis mówiący o tym, że nawet stwierdzony przepał to jest przestępstwo. Pan wydał wyrok na tych ludzi, wręczając artykuł 52. Kiedy poznałem determinację załogi, to obojętnie obok problemów tych ludzi przejść nie wolno i nie chcę używać mocnych słów, ale zastanówmy się, co się wydarzyło w dniu wczorajszym rano.”

Pan Ireneusz Wiśniewski – Przewodniczący RW OPZZ: „Niestety, trzeba powiedzieć prawdę – czas na dialog w PKS-ie się skończył. Ten czas był. To nie jest tak, że 400 osób, pracowników tej firmy przyszło sobie rano do pracy i postanowiło, że będzie strajkować. To nie jest takie proste. Jeżeli 90 % załogi jest jednego zdania i mówi: „Nie chcemy tego zarządu, nie chcemy z tym zarządem pracować” to naprawdę coś to znaczy. Czasy mamy niełatwe. Uzyskać taką jedność załogi to można domniemywać, że jednak coś na rzeczy jest. Dlatego tutaj dzisiaj przed Państwem stanęli w nadziei, że Państwo pomożecie, ale pomożecie bardzo szybko ten problem rozwiązać. Ta firma jeżeli jeszcze tydzień, dwa nie pojeździ i jeżeli wymienimy wtedy zarząd, to ja naprawdę współczuję nowemu prezesowi, który tę firmę przejmie. OPZZ udzieliło szerokiego poparcia temu protestowi społecznemu, podtrzymujemy to poparcie i prosimy Was – wybierzcie – z jednej strony macie prawie 100 % załogi, z drugiej macie zarząd tej firmy. Proszę naprawdę to wyważyć.”

Pan Jarosław Dworzański: „Nie bardzo rozumiem, jak to jest, że w ciągu 2 miesięcy z kwitnącego zakładu zrobił się zakład, który jest zarządzany nieprawidłowo, generuje długi, konflikty pracownicze i to wszystko, co Państwo tutaj wyliczaliście. Mam do Was autentycznie pretensję o to, że Państwo mnie oszukaliście. Dlaczego Państwo tych pretensji wszystkich, które tu artykułujecie nie zgłaszaliście do Ministra Skarbu, który był właścicielem wszystkich akcji spółki? Do mnie przychodziliście i wspólnie z prezesem twierdziliście, że spółka jest znakomicie przygotowana do komunalizacji, że spółka znakomicie będzie sobie radzić, jest dobrze zarządzana, załoga razem z prezesem. To była nieprawda. To Państwo do mnie przychodziliście, przedstawiciele wszystkich związków zawodowych ze wszystkich spółek. A dzisiaj mówicie zupełnie co innego.



Jeszcze raz powtarzam i podtrzymuję to, co powiedziałem – to nie jest kwestia, czy chcę, czy nie chcę, to jest kwestia pewnego stylu zarządzania i kierowania samorządem wojewódzkim. Państwo nie jesteście jedynym podmiotem, dla którego organem prowadzącym, założycielskim jest samorząd województwa. Decyzje i w Waszej sprawie musimy podejmować przez pryzmat tego, że mamy inne, podobne problemy.

Ogłaszanie w tej chwili przerwy jest niecelowe, ponieważ nie ma tu przesłanek do tego, aby wyręczać radę nadzorczą od tego, do czego jest zobowiązana zgodnie ze statutem i kodeksem spółek handlowych. To należy do rady.

Jeszcze raz deklaruję, że jeżeli okaże się, że prezes, wiceprezes, zarząd spółki postąpili wobec Państwa nie fair, nie uczciwie, jeżeli podejmowane decyzje były nadużyciem, ja potrafię sobie poradzić, potrafię dedykować pewne rozwiązania również i swoim współpracownikom.

Ale na dzień dzisiejszy nie wiem, czy Państwo macie rację, czy zarząd ma rację. W związku z tym proszę o przyjęcie takiego rozwiązania, które zostało rekomendowane – zawieszenie w pełnieniu czynności prezesa.”

Pan Mikołaj Janowski wycofał wniosek dotyczący ogłoszenia przerwy.

#### **Punkt 4 – Stanowisko Sejmiku w sprawie sytuacji PKS w Białymstoku.**

Projekt powyższego stanowiska wraz z uzasadnieniem przedstawił –w imieniu wnioskodawców – Pan Dariusz Piontkowski.

Pan Mieczysław Baszko zgłosił wniosek formalny o 15-minutową przerwę.

Pan Dariusz Piontkowski zwrócił się z zapytaniem czemu ta przerwa ma służyć.

Pan Mieczysław Baszko stwierdził: „Chodzi tu o zgłoszony projekt stanowiska, ale przede wszystkim dajmy szansę jeszcze w rozmowach.”

Radni przyjęli wniosek dotyczący przerwy w głosowaniu jawnym, przy 14 głosach za, 9 przeciwnych i braku wstrzymujących się.

Po przerwie i wznowieniu obrad głos zabrał Pan Maciej Perkowski zgłosił projekt stanowiska, wypracowany na wspólnym posiedzeniu Klubów PO, PSL i SLD. Pan M. Perkowski odczytał treść proponowanego stanowiska wraz z uzasadnieniem.

W dalszej dyskusji głos zabrali:

Pan Marek Komorowski: „Chciałbym prosić o interpretację, czy w związku ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji, która odbywa się zgodnie z wnioskiem wnioskodawców, czyli klubu PiS mogą być głosowane inne stanowiska innych klubów, czy zarządu? Tutaj zarząd nie jest wnioskodawcą sesji. Chcielibyśmy to wyjaśnić, ponieważ w takim razie my też prosimy teraz o przerwę.”

Pan Bogdan Dyjuk przypomniał, iż punkt porządku obrad brzmi: „Stanowisko Sejmiku w sprawie sytuacji w PKS” i nie jest to stanowisko zarządu, tylko Radnych, zgłoszone przez Przewodniczącego Klubu. Oba stanowiska zostały przedstawione na obecnej sesji i głosowanie ich obu jest możliwe.

Pan Wojciech Zadykowicz – radca prawny wyjaśnił: „Przepisy ustawy nie regulują tej kwestii w zakresie brzmienia stanowiska. Przepisy te regulują kwestie jedynie zmiany porządku obrad sesji zwołanej na wniosek grupy radnych. Zmiana porządku obrad w zakresie tej sesji wymaga zgody wnioskodawcy, natomiast nie obejmuje ona już treści objętych porządkiem obrad punktów. W szczególności, że w tym punkcie nie zawarto żadnego projektu, który byłby przedstawiony wraz z wnioskiem. Wobec tego do Państwa Radnych należy ocena, jakiej treści stanowisko przyjmą i w tym punkcie, bez konieczności zmiany i bez konieczności zasięgnięcia opinii wnioskodawcy można dyskutować stanowisko Sejmiku.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Chciałbym zauważyć, że stanowisko w imieniu wnioskodawców przedstawiłem, zostało ono dostarczone do Przewodniczącego Sejmiku.”

Pan Wojciech Zadykowicz: „Ale tu chodzi o wniosek, który był złożony w ubiegłym tygodniu, on nie zawierał stanowiska. Nawet gdyby chodziło tu o projekt uchwały – czy Radni nie mają wpływu na treść uchwały, którą wnioskodawca wnosi? Mają.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Oczywiście, tylko wielokrotnie zwracał Pan uwagę na to, że Zarząd Województwa, zgłaszając w pewnym momencie wniosek o sesję nadzwyczajną stał się praktycznie gospodarzem całej sesji. Jak rozumiem, integralną częścią wniosku, który złożyliśmy jest stanowisko dotyczące sytuacji w spółce. Jeżeli Państwo chcą jak rozumiem zgłosić inne stanowisko, to proszę zgłosić kolejny punkt, w którym zgłosicie stanowisko w brzmieniu takim, jak proponujecie. Wówczas, jako wnioskodawcy możemy rozważyć przyjęcie innego stanowiska, niż my zgłosiliśmy, bo z naszego punktu

widzenia jest to tak naprawdę zmiana porządku obrad. Państwo zgłaszają stanowisko, które niekoniecznie musi być zgodne z intencją Klubu, który wnioskował o zwołanie sesji.”

Pan Bogdan Dyjuk: „Myślę, że projekt stanowiska zgłoszony przez Pana Perkowskiego jest także ukierunkowany na Państwa dążenia i na Państwa cel, jaki przyświecał podjęciu strajku.”

Pan Maciej Perkowski: „Proszę zauważyć, że stanowisko większości Radnych to nie jest bój o zasługi, tylko zupełnie szczerą wypowiedź. Stajemy w obliczu problemu postawionego nam szczegółowo dzisiaj. Musimy odpowiedzialnie się do tego odnieść, nie znamy go za głęboko, wiemy tyle, ile usłyszeliśmy. Sprawa jest świeża. Możemy więc przyjąć stanowisko, w którym pokazujemy, że chcemy to załatwić, widzimy, że jest problem, że jest spór, zarekomendowaliśmy to, co w naszym odczuciu do zarekomendowania jest. Chcę uniknąć sytuacji wmanewrowania w rolę bycia przeciw uchwale zaproponowanej przez kolegów z PiS, w której to uchwale są treści, z którymi się można zgodzić już dzisiaj, ale jest też sporo treści, co do których należy więcej wiedzieć. Apeluję tu o zdrowy rozsądek.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Ja rozumiem, jeżeli nie wycofamy projektu, to nasz projekt będzie głosowany w pierwszej kolejności. Proszę mi powiedzieć, jak Państwo rozumieją te dwie rzeczy, które się pojawiły w Waszym projekcie uchwały – w pierwszym zdaniu w zasadzie popieracie to, co zgłosił nasz klub. Jednocześnie wzywacie załogę do zakończenia strajku, czy to oznacza, że Zarząd Województwa, jeżeli pracownicy np. dzisiaj nie zdeklarują zakończenia strajku, to co ma wykonać, może powiedzieć, że uchwała Sejmiku nie została w całości wykonana i w związku z tym Zarząd nie czuje się władny do tego, aby wykonać tę uchwałę w całości? W tej chwili tak naprawdę uzależniacie jedno od drugiego.”

Pan Maciej Perkowski: „Wyraźnie widać, z gramatyki, logiki wyraźnie widać, że pierwszy akapit z drugim nie są współzależne bezwzględnie. Można doszukiwać się intencji, ale w sensie interpretacyjnym. My, działając w granicach prawa możemy wezwać Zarząd, żeby ten wykonał swój obowiązek i zarekomendował radzie stosowne decyzje. Dokładnie to chcieliśmy powiedzieć. Tu nie ma żadnych ukrytych intencji.”

Pan Dariusz Piontkowski podkreślił, iż jest to nowa sytuacja wymagająca zastanowienia, stwierdził: „Szkoda, że Państwo rozmawiając o tym stanowisku rozmawiali tylko w gronie koalicji. Jak rozumiem pojmujecie, że tylko Wy macie monopol na to, żeby podejmować słuszne decyzje.”

Pan Maciej Perkowski: „Nie było naszą intencją nie zapraszać na rozmowy, sytuacja jest gorąca.”

Pan Dariusz Piontkowski zgłosił wniosek o 15-minutową przerwę.

Po przerwie i wznowieniu obrad głos zabrali:

Pan Dariusz Piontkowski przedstawił Radnym kompilację 2 proponowanych stanowisk.

Pan Maciej Perkowski: „W związku z sytuacją, że nie doszło tutaj do takiego wspólnego uzgodnienia stanowiska, czyli mamy 2 projekty stanowisk, wydaje się, że jeśli występują tam jakieś rozbieżności – należy głosować oba stanowiska. Projekty obu stanowisk różnią się.”

Radni, w głosowaniu jawnym, przy 11 głosach za, 12 przeciwnych i 1 wstrzymującym się odrzucili stanowisko proponowane przez Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości.

Następnie, również w głosowaniu jawnym, przy 14 głosach za, 0 przeciw i 1 wstrzymującym się przyjęli projekt stanowiska zaproponowany przez Kluby PO, PSL i SLD.

Następnie głos zabrał Pan Dariusz Piontkowski, który stwierdził: „Jak Zarząd Województwa będzie traktował to stanowisko? Bo jak rozumiem, bez względu na to, jaka treść została ostatecznie przyjęta, większość Radnych wyraża zaniepokojenie sytuacją, po drugie oczekuje od Zarządu Województwa szybkich działań personalnych w granicach prawa. Co będzie jeżeli protestujący nie przerwą protestu i będą czekali do momentu, aż rada nadzorcza podejmie decyzje personalne? Jak Państwo to potraktują?”

Pan Jarosław Dworzański: „W zasadzie stanowisko zawiera wszystko, co można w tej sprawie powiedzieć. Zarząd Województwa, mimo, że tego punktu nie ma w programie jutrzejszego Zarządu, mógłby się tą sprawą zająć na tym posiedzeniu. Oczywiście wszystko zależy od tego, jakie będzie podejście załogi do drugiej części tego stanowiska. Kompromis zawsze polegał na tym, że ktoś z czegoś ustępował, że ktoś swoje stanowisko lekko zmodyfikował. Nie ma kompromisu, jeżeli jedna strona trwa sztywno przy swoim stanowisku i oczekuje realizacji tylko zgłoszonych przez siebie roszczeń.”

Pan Dariusz Piontkowski: „Jeszcze dwie kwestie – po pierwsze – czy 15 osób uczestniczących w głosowaniu to jest quorum potrzebne do tego, aby podejmować decyzje? Byliśmy wnioskodawcami tej sesji, chodziło nam rzeczywiście o jak najszybsze zakończenie konfliktu, chcieliśmy zrezygnować z

ozdobników, żeby ułatwić zadanie Zarządowi , ale niestety mam wrażenie, że Państwo nie chcecie tego konfliktu tam zakończyć.”

Pan Wojciech Zadykiewicz wyjaśnił: „Zwykła większość głosów to liczba głosów więcej za daną sprawą niż przeciw, przy czym trzeba pamiętać o quorum, czyli obecności Radnych nie rozumianej, jako naciśnięcie przycisku, ale obecności przy podejmowaniu aktu głosowania. Quorum jest to połowa ustawowego składu Sejmiku, czyli 15 osób.”

#### **Punkt 5 – Zamknięcie sesji.**

Pan Bogdan Dyjuk – Przewodniczący Sejmiku stwierdził, iż porządek obrad został wyczerpany, podziękował wszystkim za przybycie i zamknął obrady XI Sesji Sejmiku Województwa Podlaskiego.

***Protokołowała:***

***Nella Kamińska***

***Przewodniczył:***

***Bogdan Dyjuk***